

Bolesław Wojton, kandydat na posła z Puław: Jestem za takim socjalizmem, jakiego u nas jeszcze nie było

Jeszcze do niedawna przekonany byłem — mówi kandydat na posła **BOLESŁAW JÓZEF WOJTON** — że nigdy nie powinienem kandydować, bo posel to przede wszystkim polityk. Człowiek, który ma szerokie zainteresowania społeczno-polityczne i odpowiadać musi temu przedysponuje. Dla mnie posel kojarzył się z wielką polityką, zaś ja całe swoje zawodowe i społeczne życie poświęciłem i dalej zamierzam poświęcić jednej tylko sprawie — zdrowej żywności i wszystkiemu, co się z tym kojarzy. To mój zawód, moja życiowa pasja od bez

kusie zacząć trzeba od... mda i ścierki, od praktyki i chłodziarki.

Jesteśmy krajem rolniczo zacofanym. Uchodzimy za królestwo ziemniaka, a zbiory tychże ziemniaków w wyżej cywilizowanych krajach są dwa razy większe. Podobnie zbiory zbóż i innych płodów ziemi. Zdaniem doktora Wojtona mamy gęste szarże, by przestać być tymi rolniczymi pariasami Europy. Trzeba jednak przestać wreszcie zapalać zielone światło dla rolnictwa i zacząć tworzyć warunki do wzrostu efektywności. To jest i powinno być zadaniem Sejmu. Rzecz nie w tym, by ręcznie sterować szczegółami, ustalać, ile ton masy mięsnej mamy wyprodukować, lecz w tym, by tworzyć warunki do wzrostu produkcji. Do wzrostu wszelkiej produkcji rolniczej.

Jako klasyczny przykład nieporozumienia można podać dotacje. My dotujemy gotowe produkty doprowadzając do wielkiego marnotrawstwa i zaciemnienia rachunku ekonomicznego. W innych krajach dotuje się produkcję żywności w ten sposób, że np. rolnikowi odlicza się od podatku sumy wydane na zakup sprzętu rolniczego. My dotujemy wyroby pozbawiając się tym samym wpływu na stymulację tej produkcji.

— Nie czuję się upoważniony do rozliczania teoretyków naszego systemu — mówi doktor Wojton. — Nie mogę jednak godzić się na wiele paradoksów, na wiele bzdur nie wiedząc czemu przypisanych do tego systemu. Kiedyś podczas mego pobytu w USA powiedziałem studentom, że my nie płacimy podatków (było to w latach siedemdziesiątych). Wówczas ktoś powiedział tak: ty chyba jesteś głupi, ja mam gdzieś taki system, w którym obywatel nie wie, ile z jego pieniędzy zabiera mu państwo, za co zabiera i na co to jest przeznaczane. To są przecież moje pieniądze!

W mojej ulotce wyborczej jest napisane, że kandydat do mandatu nr 223 opowiada się za: pełnią praw obywatelskich, urynkowieniem gospodarki z wyjątkami społecznie uzasadnionymi, wymiernością pieniądza, dostatkami żywności o odpowiedniej jakości i zdrowotności, podniesieniem rangi zawodu weterynaryjnego zgodnie z jego posłannictwem w zakresie ochrony zdrowia zwierząt i ludzi.

Jestem za takim socjalizmem, jakiego jeszcze nie było — tak najkrócej można określić program wyborczy Bolesława Wojtona. Wszystko, za czym się opowiada, nie przeczy przynajmniej tego ustroju, a wręcz przeciwnie — może tylko świadczyć na jego korzyść.

— Znam się na żywności i na jej produkcji — twierdzi kandydat na posła — i uważam, że w rozwiązywaniu tych problemów mogę być w Sejmie przydatny. Twierdząc również, że dziś jest to dla nas sprawa numer jeden.

A. JASINSKI

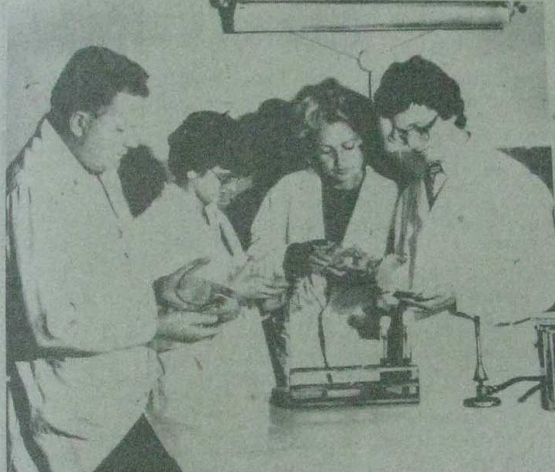
W wyborczej ulotce czytamy:

BOLESŁAW JÓZEF WOJTON, doktor nauk weterynaryjnych, kierownik Zakładu Higieny Produktów Zwierzęcych Instytutu Weterynarii w Puławach.

Jest kandydatem z rekomendacji partyjnej motywowanej troską o powierzanie mandatu poselskiego ludziom, którzy z racji przygotowania specjalistycznego mogą mieć twórczy udział w wypracowywaniu przez parlament

sprawy ekologii. A ja się pytam: czy to nie jest po prostu zdrowa i czysta krowa, która daje czyste mleko? Czy to nie jest zboże, które wyrosło na właściwie nawożonej glebie i było właściwie przechowywane?

To są bardzo proste pytania, ale odpowiedzi na nie są już bardziej skomplikowane. W Lubelskiem ponad 300 wsi nie ma wodociągów. W studniach brakuje wody. Jak można w takiej sytuacji zadbać o higienę zwierząt? Jak można dbać o higienę w gos-



Bolesław Wojton (pierwszy z ewej) ze swymi współpracownikami z Instytutu Weterynarii w Puławach.

strategii rozwiązywania określonych problemów gospodarczych. A przecież wszyscy chcemy, by najwyższe ciało ustawodawcze było kompetentne, autorytatywne.

To właściwie wyjaśnia, dlaczego doktor Wojton, po propozycji Komitetu Miejskiego PZPR w Puławach, zmienił zdanie na temat przedysponuje i kwalifikacji zawodowych posła.

— Nadal twierdzą — mówi — że posel to przede wszystkim polityk, ale choć nie mam doświadczeń z tej wielkiej polityki, to jednak uważam, że mam pełne kwalifikacje do zajmowania się polityką rolną i sprawami z zakresu gospodarki żywnościowej. Jestem lekarzem weterynarii, ukończyłem także idmugi fakultet — wydział technologii żywności. Myślę, że na tym najwyższym forum moja wiedza przyda się do tego, by ten nasz problem numer jeden właściwie był rozwiązywany.

Przyzwyczajaliśmy się do wielu stereotypów, które przesłaniają nam rzeczywiste problemy. Krew mnie zalewa, gdy słyszę w środkach masowego przekazu „masa mięsna”. Słyszę, że oto zapewniono tyle to, a tyle masy mięsnej. To rzeczywistość jest masa mięsna, a nie prawdziwa żywność.

Wciąż gadamy o tej zdrowej żywności i o ekologii. Co idmugi kandydat na posła w swym programie umieszcza

podstawie wiejskim, gdy nie ma pralek, zamrażarek i urządzeń chłodniczych do mleka? Jak można nazwać coś, co cysterna na mleko wiezie latem po dwieście i więcej kilometrów? — zastanawia się dr Wojton.

Czy weterynaria może być dobrym punktem wyjścia do rozważań o roli posła? Po długiej rozmowie z doktorem Wojtonem okazuje się, że tak. Mówi się i popiera to odpowiednimi statystykami, iż mamy w Polsce nadmiar lekarzy weterynarii. Zapotrzebowanie na weterynarzy — twierdzi kandydat na posła — dyktuje stan naszego rolnictwa. Lekarz weterynarii powinien nie tylko leczyć zwierzęta, ale przede wszystkim zapobiegać chorobom. Doktor Wojton twierdzi, że droga do zdrowej żywności prowadzi przez zdrowe zwierzęta, o czym często zapominamy i na co często nie reagujemy widząc rolników, którzy wypasają bydło w przydrożnych rowach, faszrując je w ten sposób ołowiem. To przykre, ale musimy zacząć dosłownie od abecadła, od podstaw kultury i higieny. To, że amerykański farmer zmienia odzież codziennie, a polski rolnik zmienia spodnie, gdy stają się sztywne — nie jest dziełem przypadku i zmusza do myślenia. Mamy wielu demagogów, którzy mówiąc o zdrowej żywności całą winę zwalają na wielki przemysł, mówią o zadyminach, o chemizacji, o ścięgach itp. A tymczasem dys-

Z Cze
do Hr
za 10

Bardzo
kowanie
że po je
zmianie
autobus
— Hrub
których
o niekt
śli cho
14 kw
jazd od
do Hru
zażąda
mimo
rał po
powini
niewie
moeno

(nazw

Pla
wi

B
nier
czyt
niar
noś
kor
jed
co
by
ko
ko
do
za
pr

W
b
t
h

nu
tr
Ka
na
W
bi
Pi
st
m
p
n

w
1
g
j